

WIELKA ZIELONA ZŁOŚĆ- BAJKA NA DOBRANOC

Przedstawiam Tomka, który rozwiązał zagadkę złości. Czym ona jest? Co z nami robi? Dlaczego jest tak głośna i nieprzyjemna? I najważniejsze... jak sobie z nią poradzić? Nad domem małego Tomka właśnie zachodziło słońce, a okoliczne ptaki zlatywały się na gałęzie drzew, aby zapaść na nich w spokojny sen. Tomek zwykle o tej porze również układał się do snu. Tego dnia jednak wyjątkowo źle się czuł. Wszystko przez to, że jeszcze przed chwilą bardzo się złościł, krzyczał na mamę, kopał zabawki i rzucał kredkami po całym pokoju. W tej złości powiedział nawet swojemu tacie, że go nie lubi. A przecież to nieprawda. Tomek bardzo kochał mamę i tatę, a teraz oni byli przez niego smutni. Lubił też swoje zabawki, ale niestety po takim zachowaniu kredki się połamały, a autka porysowały o kant stolika.

Tomek nie mógł zasnąć bo bolała go głowa, a serce wciąż biło bardzo mocno. Tak bardzo chciał wiedzieć, co takiego wydarzyło się w jego ciele, co kazało mu tak się zachowywać. Smutny chłopiec wyciągnął z szafy stare pudełka po zabawkach i zbudował z nich robota. Połamanymi kredkami udało mu się narysować robotowi oczy i buzię. Przed snem postawił robota na szafce tuż obok swojego łóżka i w myślach cichutko prosił o rozwiązanie tej zagadki.

Gdy wydawało mu się, że już smacznie zasypia, usłyszał cichy głos.

-Tomku, Tomku, otwórz oczy i popatrz tutaj.

Okazało się, że z nocnego stolika woła go pudełkowy robot. Na jego brzuchu pojawił się ekran, a narysowana kredkami buzia ruszała i się i mówiła.

-Za chwilę na ekranie będziesz mógł zobaczyć, co działo się dziś w twoim ciele.

Tomek szybko zrozumiał, że spełniło się wypowiedziane przed snem życzenie. Usiadł wygodnie i z wypiekami na buzi zaczął się przyglądać ekranowi na pudełkowym robocie.

Na początku zobaczył tam scenę, która wydarzyła się dziś rano w piekarni. Tomek poszedł kupić bułki, ponieważ chciał przygotować śniadanie dla mamy i taty. Kiedy już wybrał najsmaczniejsze i najświeższe, okazało się, że nie może ich kupić, ponieważ zgubił po drodze pieniądze. Pewnie wypadły mu z kieszeni gdy spieszył się na przejściu dla pieszych. Smutny i zły Tomek rzucił na podłogę papierową torebkę, do której miał zapakować bułki i kopnął ją w kąt piekarni. Na to usłyszał głos pani sprzedawczyni:

– Chłopcze, co to za zachowanie, natychmiast przestań i wyjdź ze sklepu.

Tomek nie zdążył nawet wytłumaczyć pani co się stało. Na ekranie pudełkowego robota pokazało się w tym czasie serce Tomka, które zaczęło bić szybciej niż zwykle, na dodatek zdawało się, że trochę nierówno. Krew w żyłach popłynęła tak szybko, że zrobiły się one ogromne i spuchnięte, a w mózgu zaświeciło się mnóstwo światełek, które zaczęły

mrugać intensywnie jedno po drugim. Najdziwniejsze było jednak to, że tuż pod sercem pojawiła się mała, zielona plamka. Tomek nie miał pojęcia co to takiego.

Pudelkowy robot pokazał na ekranie kolejną sytuację. Tym razem Tomek był w przedszkolu na zajęciach plastyki. Pani poprosiła ich o namalowanie najpiękniejszego wspomnienia z wakacji. Chłopiec postanowił namalować zachód słońca, który tak bardzo mu się spodobał, gdy był z rodzicami nad morzem. Obraz był już prawie gotowy, ale trzeba było jeszcze zmieszać farbę czerwoną z żółtą, aby uzyskać ten niesamowity kolor. Tomek robił to bardzo ostrożnie, ale mimo wszystko niechcący zamoczył koniec pędzelka w czarnej farbie i na obrazie pojawiła się ciemna plama. Tomek tak bardzo się starał, a teraz wiedział, że pani z pewnością nie spodoba się jego dzieło. Zdenerwowany rzucił na stół pędzel, który uderzył w kubeczek i wylał całą wodę. Zanim zdążył wytłumaczyć pani dlaczego tak się stało, usłyszał:

-Tomku, co to za zachowanie! Proszę natychmiast posprzątać i usiąść na karę na krzeselku z tyłu sali.

Pudelkowy robot znów pokazał na ekranie co w tym czasie działo się w ciele Tomka. Serce znów забиło mocniej, krew zaczęła pędzić w żyłach, a w mózgu migotało mnóstwo światel. Zielona plama pod sercem stawała się coraz większa, ale ani robot, ani sam Tomek nadal nie wiedzieli czym ona jest.

Po chwili na ekranie wyświetlił się obraz pokazujący popołudniową zabawę Tomka w domu. Budował on z klocków wielki zamek z murem obronnym. Budowla była już prawie gotowa i Tomek już miał wołać rodziców, by pochwalić się im swoim dziełem, ale okazało się, że do ukończenia dzieła brakuje jednego klocka. Tomek szukał go przez chwilę, ale nie mógł znaleźć. Pradwopodobnie wpadł pod szafę lub łóżko. Tomek był zawiedziony, że nie udało się dokończyć zamku i nie może się pochwalić rodzicom. Rozzłoszczony kopnął niedokończony zamek i wszystkie klocki rozsypały się po pokoju. Hałas usłyszał tata Tomka, który przybiegł do jego pokoju i stanowczo powiedział:

-Tomku, nie wolno się tak zachowywać. Proszę mi oddać wszystkie swoje klocki. Schowam je skoro nie potrafisz się nimi bawić. I natychmiast odejdz przemyśleć swoje zachowanie!

Na ekranie pudelkowego robota znów pojawiło się bijące mocno serce, migoczące światła i pędząca w żyłach krew. Widać było też zieloną plamę, jednak tym razem rosła ona tak szybko, że po chwili nie mieściła się już z małym ciele Tomka i musiała wydostać się na zewnątrz. To właśnie wtedy chłopiec zaczął głośno krzyczeć, mówić przykre rzeczy tacie, machać rękami, tupać, skakać, płakać.

Dzięki pudelkowemu robotowi mógł jednak posłuchać, co zielona plama ma mu do powiedzenia.

-AAAAAAA!!!!- odezwała się głośno- Jestem Zielona Złość i przez wszystkie dzisiejsze wydarzenia jestem już tak wielka, że musiałam się wydostać i pokazać wszystkim. To właśnie przeze mnie – przez Wielką Zieloną Złość tak krzyczałeś, tupaleś i kopaleś.

Tomek słuchał Wielkiej Zielonej Złości i doskonale rozumiał jej słowa. Bardzo chciał jednak wiedzieć co mógłby zrobić, żeby złość nigdy więcej tak nie urosła.

-Jak mam sobie z tobą poradzić, nie chcę byś była taka wielka, nie lubię krzyczeć do mamy i taty- mówił Tomek.

-Jest na to sposób- odpowiedziała Wielka Zielona Złość- Za każdym razem, gdy coś cię dziś zdenerwowało, ja pojawiałam się tuż pod twoim sercem. Bardzo chętnie bym sobie poszła, ale słyszałam tylko „przestań”, „odejdz”, „uspokój się”. Następnym razem, gdy poczujesz złość i ktoś ci każe odejść bez słowa powiedz głośno „Poczekaj, posłuchaj mnie” I wytłumacz dlaczego się zezłościłeś. Możesz mówić przy tym nieco głośniej, możesz mieć groźną minę, zmarszczone czoło, zaciśnięte pięści, możesz, bo tak właśnie wygląda złość. Pamiętaj, nikt nie może ci wtedy kazać odejść bez słowa. Ale ty też musisz przestrzegać pewnej zasady. Nie wolno ci robić nic, co mogłoby kogoś zranić. Wystarczy, że mocno ściśniesz coś w dłoni lub uderzysz pięścią w miękką poduszkę, a zobaczysz, poczujesz się lepiej. Teraz już znikam, ale proszę, nie pozwól mi więcej tak urosnąć.

Tomek obudził się rano i dokładnie pamiętał wszystko co zobaczył na ekranie pudełkowego robota oraz wszystko, co powiedziała mu Wielka Zielona Złość. Nie był pewien czy działo się to naprawdę, czy tylko mu się przyśniło. To jednak nie miało znaczenia. Słowa Wielkiej Zielonej Złości były tak mądre, że Tomek będzie o nich pamiętał nawet gdyby okazały się tylko snem. Uśmiechnął się do stojącego na szafce pudełkowego robota i wstał z łóżka, aby rozpocząć nowy dzień. Gdy poczuje, że pod jego sercem pojawia się złość, będzie już wiedział co z nią zrobić.